

wiadomości bieżące

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA NR 240 14 - 27.V.1989r. Cena 20 zł.

NAPŁYW AKTUALNYCH MATERIAŁÓW związanych głównie z akcją wyborczą w kraju spowodował dalsze zmiany w tradycyjnym układzie naszego pisma. Nie zamieszczamy stałych rubryk: "Reflektorem przez Polskę i świat" oraz "Byliśmy tam 600 lat", a także c.d.art. Alaina Besançon "Widziane z daleka". Zamieszczone teksty są na prawach wolnej trybuny.

WYBIERAĆ CZY /Obszerne fragmenty listu p. TADEUSZA Lenkiewicza/ „Za legalizację NSZZ „Solidarność”, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” i NZS - co jeszcze nie nastąpiło - władza zażądała przy „okrągłym stole”, aby społeczeństwo wzięło udział w wyborach do sejmiku i nowoutworzonego senatu. Aby stało się to możliwe wypracowano wybory częściowo wolne i częściowo demokratyczne. O 161 mandatów w sejmiku /pula bezpartyjna/ i o 100 miejsc w Senacie /czyli wszystkie możliwe/ mogą się ubiegać osoby ze środowisk opozycyjno - solidarnościowych. L. Wałęsa oświadczył, że „Solidarność” jako związek zawodowy w wyborach angażowała się nie będzie. Zadanie zorganizowania i przeprowadzenia kampanii wyborczej ze środowisk opozycyjno - solidarnościowych powierzono Komitetowi Obywatelskiemu, który podparł się nazwą „Solidarność” i autorytetem L. Wałęsy. Powołane zostały Wojewódzkie KO„S”, które w czasie tygodnia do 10 dni wyznaczyły kandydatów na posłów i senatorów. Już 23 kwietnia br. przedstawiono je KO„S” w Warszawie, gdzie zostały zatwierdzone jednomyślnie i poparte /co się podkreśla wielokrotnie/ przez L. Wałęsę.

Tymczasem kandydatury KO„S” nie zawsze okazały się najszczęśliwsze, co jeszcze przyświadczyły w jaskrawym świetle przydatności, jednoznaczności, fachowości politycznej i jej określoności. Zrezygnowano z szerokiego frontu opozycyjności, dobierając i wyznaczając kandydatów do uzgodnionego klucza konstruktywnej opozycji, unikając osób zdecydowanie antysystemowych i niepodległościowych. Przy doborze kandydatów nie uwzględniono szerszej opinii społecznej, wyjaśniając to przede wszystkim brakiem czasu, co nie jest prawdą, ponieważ ustalenie listy kandydatów mogło nastąpić wystarczająco - do 30.IV br. Jakaś forma bra wyborów była konieczna. Tymczasem otrzymaliśmy zestaw nazwisk z klucza i metody nomenklaturowej, co tak słusznie zwałczamy po stronie naszych przeciwników. Zestaw ten ustalił zespół działaczy dobranych niewątpliwie ideowo, w dobrej wierze i zaangażowanych, ale przecież nie wyłoniony przez jakikolwiek zespoły społeczne. Ten zestaw pod szyldem i symbolem „S”, pod autorytetem L. Wałęsy jest niewątpliwie nadużyciem. „Będziemy zwarta, jednolita, silną drużyną” - twierdzi Jacek Kuroń. „Niech nikt nie burzy tej zwartości, przedstawiciele innych nurtów i ugrupowań niech odrocą swoje ambicje na okres 4 lat - nawołuje Stefan Bratkowski, dodając: Z resztą nie mają szans wobec „Solidarności”. ... Komitet Obywatelski „S” w Warszawie dn. 25. IV. br. wyznaczając kandydatów „S” oświadczył, że wszyscy inni kandydaci i wszystkie inne nurty opozycyjno - solidarnościowe mają prawo wysuwania i zgłaszania swoich kandydatów na posłów i senatorów, i że KO„S” będzie bronił tego prawa przed wszelkimi próbami jego naruszenia, ale gdy takie niezależne zgłoszenia nastąpiły odezwały się głosy sprzeciwu, oburzenia i potępienia, a nawet nastąpiły działania utrudniające i przeszkadzające w kampanii wyborczej, ze strony współpracowników Komitetów Obywatelskich „S”. W „Gazecie Wyborczej” z Wrocławia 5.V. br. użyto w stosunku do zasłużonego działacza „S” A. Lenkiewicza określenia, że jest hubą co przykleja się do „Wolnej Trybuny”, co „nieświadczy o przestrzeganiu zasady fair w kampanii wyborczej”.

Zarzuty - rozbijania jedności i zwartości, zarzuty roztrzęsienia głosów, co może spowodować utratę mandatu na rzecz „partyjnego bezpartyjnego” kandydata, nie mają podstaw, gdyż spowodować to powinno tylko drugą turę wyborów /18.VI./, w której musi znaleźć się niezależny kandydat, zakładając że opozycja faktycznie posiada poparcie społeczeństwa. Wówczas bowiem głosy drugiego, czy jeszcze dalszego, gdyby taki był, „naszego” kandydata, pójdą na tego z największą ilością głosów i szans. Nie jest fair, kwestionowanie „Solidarnościowej” pozycji kandydata np. KPN czy Stronictwa Pracy /Bender, Siża-Nowicki, Zabłocki/.

Zwartość „drużyny KO„S” jest problematyczna, skoro znajduje się na niej taka osoba jak Andrzej Justyn Piśszel /Wrocław - okręg 105, mandat 413/. Jest to człowiek o mało wiarygodnej przeszłości politycznej, nigdy nie represjonowany przez władzę, który sam o sobie powiedział, że „nigdy nie dał się zepchnąć na pozycję antykomunizmu”. Czy taki kandydat na posła może nam odpowiadać? Mnie na pewno nie!

Karol Modzelewski /Wrocław, kandydat do Senatu/ uchodzi za tego, który w pierwszych dniach grudnia 1981 r. w Radomiu miał powiedzieć, że stan wojenny to komunistów bój ostatni /czego się wyplera/ a w „Tygodniku Powszechnym” nr 41/88 stwierdził: „że władza komunistów nie ma w dzisiejszej Polsce alternatyw”. Jak długo. Czy zawsze?... Do wyborów dzisiaj idziemy tylko warunkowo, odnawiając kandydatom komunistycznym częściowego nawet poparcia /ze niby facet taki osobście i prywatnie przyjemny, czy nawet jak prof. Józef Kaleta nieraz krytykujący władzę - tylko dlatego nie występuje z partii?/.

Cały ten okres, który po wyborach nastąpi ma być przejściowy i tymczasowy. Za lat 4 zgodnie z obietnicą, ustaleniami „okrągłego stołu” i jednorazowością obecnej „Ordynacji Wybor-

czej",powinny się odbyć wybory w pełni wolne i demokratyczne.Czy wówczas także mamy pozostawić władzę w rękach komunistów?Myślę,że taka ewentualność - będzie musiała być odrzucona.Wygląda na to,że K.Modzelewski gotów jest na naszym senatorskim przyczółku akceptować panujący w Polsce system i tylko go modyfikować,...

Aktywizacja i ożywczy prąd kampanii wyborczej w swojej demokratycznej części ma sens i swoją potrzebę tylko wówczas,jeśli będzie naprawdę szkołą demokracji.Zastępowanie Komitetów Partyjnych,konwentów wyborczych zatwierdzających arbitralnie tych,którzy mogli kandydować do Sejmu,Komitetami Obywatelskimi, jest tylko odwróceniem sytuacji.Oznacza to,że mamy pozostać bezwolnymi,którzy mają zapamiętać 3 do 5 nazwisk wskazanych przez KO"S".Moim zdaniem - większą wartość ma świadomość wyborców,ich aktywność w wysuwaniu,popieraniu i wyborze swoich kandydatów,niż ewentualna utrata jakiejś ilości mandatów.Nie przeprowadzimy przecież swoich uchwał i ustaw,nie powołamy swoich władz wykonawczych,tak samo przy 20% obecności w Sejmie i 50% w Senacie,jak przy 35 % w Sejmie i 100 % w Senacie.Zatem trzeba świadomie wybierać spośród wszystkich kandydatów niezależnych,zarówno wśród desygnowanych przez KO"S" jak i przez inne ugrupowania.Trzeba nieraz decydować się i na tych drugich,jeśli są jednoznacznie antykomunistyczni i nieodległościowi.

UWAGA redakcji: ILOŚĆ jest też ważna,bo jeżeli będziemy mieli w obu izbach maksimum,to możemy skutecznie blokować zię poczynania partyjnego rządu.Z tym władze już się liczą,a na poparcie tego cytujemy za "Gazeta Wyborczą" nr 6 - wypowiedź Edwarda Gnata z ZSL,pośła na Sejm obecnej kadencji:"Podejrzewam,że nowy parlament się nie utrzyma.Myślę,że Senat będzie w większości opozycyjny.Może sprawę będą chcieli lekko pomścić.W tej sytuacji prezydent rozwiąże Sejm i Senat".

CEGIELKA NA FUNDUSZ WYBORCZY



001130
JAN WASZKIEWICZ

NIEZALEŻNY KANDYDAT NA FOŚŁA

00007

Przedstawiamy sylwetkę drugiego "wolnego strzelca" /Pierwszym,przedstawianym przez nas,był A.Lenkiewicz, Jan Waszkiewicz kandyduje w okręgu 103,mandat 405. Urodzony w Kielcach,lat 45.Od 1949r.wrocławianin, studia matematyczne,bracia habilitacyjna w toku,KII.KU-NASTOLETNI STAŻ W OPOZYCJI! W 1968r.czynnny uczestnik marcowych strajków studenckich.W 1979 r.razem z Karnelem Morawieckim zakłada "Biuletyn Dolnośląski".Aresztowany podczas strajków sierpniowych w 1980r.W r.1981 członek 12-osobowego Prezydium Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność.W noc grudniową,gdy partia rozpoczęła wojnę z narodem,bierze udział w strajku w Stoczni Gdańskiej.Po jego rozbiciu internowany do marca 1983r.Zwolniony z więzienia działa stale w podziemnej "S", w duszpasterstwach,w fundacji im.bi.Brata Alberta. Obecnie jest członkiem KZ NSZZ"Politechniki Wrocław." Co mówi o motywach swojego kandydowania?"Głównym motywem,który skłonił mnie do kandydowania była troska o kształt demokracji w przyszłej Polsce.Jestem zwolennikiem najstarszego,wypracowanego w Anglii,modelu demokracji.Komitet Obywatelski najwyraźniej ma przed oczami inny model - tzw.centralizm demokracji,czy,Uważam,że ja i moi wyborcy zasługujemy na coś więcej niż centralne ustalenie,któ jest godzien reprezentować społeczeństwo i na ulotki zrywające do bardzo jednoznacznego sposobu skreślenia...Nie bój się, że wysunięcie mojej niezależnej kandydatury osłabi szanse strony solidarnościowej w wyborach.Uważnie przeczytaj ordynację wyborczą! W drugiej turze wyborów w praktyce może dojść tylko do walki dwóch kandydatów opozycyjnych lub onozycyjnego z podstawionym. W każdym wypadku zwycięży ten,kogo poprze więcej wyborców!MOŻESZ MNIE NIE WYBRAĆ ALE DZIĘKI TAKIM JAK JA MOŻESZ WYBIERAĆ!

PRZEWIENIENIE PROF.ANDRZEJA WISZNIEWSKIEGO NA POGRZEBIE KS.JÓZEFA SZTONYKA /25.IV.1989r./

Gdy dziś stoję nad Twoją mogiłą Ojczcze Józefie, nieustannie wracam myślą do tego styczniowego dnia przed 7 laty.Kraty w oknach

nyskiego więzienia,brodące postacie internowanych w kolejce do spowiedzi i Ty,siedzący na więziennym stołku zastępującym konfesjonał.Takim Cię zobaczyłem po raz pierwszy w życiu.Porzadkowałeś nasze sumienia z dobrocią,maudrością i cierpliwością,gdy znosiłszy Ci nasze grzechy nazbierane niekiedy przez dziesiątki lat.A potem sprawowałeś Najświętszą Ofiarę i głosiłeś homilię, w której znajdowaliśmy słowa tuchy,nadzieji oraz to przekonanie, że w walce,która nas zaprowadziła za więzienne mury,mieliśmy rację,że Ty i cały Kościół,który reprezentowałeś,wymawiacie to słowo "Solidarność" błogosławiacz nasze pochylone głowy.

Byłeś dla nas,Ojczcze Józefie, duszpasterzem i powiernikiem,opiekunem i przyjacielem. Wszyscy internowani w Nysie nie zapomnia nigdy poranków wypełnionych oczekiwaniem na Twoje przybycie.A jeśli większość z nas nie wspomina tych miesięcy internowania jako ponure-

go koszmaru, to w znacznym stopniu dzięki Tobie, który pozwoliłeś nam zrozumieć sens cierpienia.

A potem internowanie się skończyło i życie rozproszyło nas po świecie. Gdy spotykaliśmy się na ulicy czy na konspiracyjnych zebraniach, często mówiliśmy o Tobie, zawsze z uczuciem przyjaźni i wdzięczności. Ale wplątani w sieć codziennych własných spraw rzadko podejmowaliśmy wysiłek, by Cię odszukać - najpierw w Nysie, a potem tu, w Dąbrowie. Nieczęsto przyjeżdżaliśmy, choć każdy z nas wiedział, że drzwi Twojego domu są zawsze szeroko otwarte. Że nieodmiennie znajdziemy w nim gościnność, przyjaźń, radość z odwiedzin i tę atmosferę wolności, która zawsze w Twoim domu panowała, choć niekiedy pod płótnem snuły się smutne postacie tajniaków.

A dziś już za późno, by to nadrobić. By swymi odwiedzinami powiedzieć Ci, jak bardzo jesteś dla nas ważny, jak wiele Ci zawdzięczamy. Dziś już tego zrobić niepodobna. Ojcie Józefie popatrz na swych internowanych. Większość z nas nie nosi już bród, ale gdy stoimy nad Twoją mogiłą, jesteśmy wzruszeni, jak wówczas, gdy na prostym więziennym stole w Twoich rękach kawałek opłatka zamieniał się w Ciało Chrystusowe. I tak jak wówczas czujemy ucisk w gardle i wilgoć pod powiekami. Zjechaliśmy się, by Cię pożegnać w imieniu własnym - ale też i tych, których los wyгнаł z własnej Ojczyzny. Pamięć o Tobie trwa i będzie trwać wszędzie tam, gdzie przyjdzie żyć byłym internowanym z Nysy. Odpoczywaj w spokoju, Ojcie Józefie. Niech Ci będzie lekka ziemia tego cmentarza, który Twoim staraniem podniesiono do ruiny. Troska jaką odczytałeś zarówno opuszczone groby polskie jak i niemieckie niech będzie dla nas przykładem, że dopominając się o poszanowanie cmentarnej ziemi, w której spoczywają nasi bliscy, pozostawieni tam, za Bugiem, musimy sami z szacunkiem pochylić się nad grobami ludzi, którzy kiedyś zamieszkiwali ziemię Śląskie. Odpoczywaj w spokoju, Ojcie Józefie, ale nie zapominaj o nas. Teraz, gdy służbę sprawujesz przy najwspanialszym z ołtarzy, wstaw się za nami u Przedwiecznego. Niech ołtarzy nas dobrocią i mądrością. Niech przemieni nasze serca i nie dopuści, by namiętności polityczne podzieliły przyjaźni z wspólnej celi. Niech sprawi, by wierność ideałom Solidarności zwyciężyła wszelką małość, wszelką prywatę. Wymódl to Ojcie Józefie dla swych internowanych. Wymódl to dla swej Ojczyzny, którą tak bardzo umiłowałeś.

Odpoczywaj w spokoju, Przyjacielu.

KARTKI Z KALENDARZA Miesiąc maj to miesiąc szczególnie w naszej historii i w naszej katolickiej i narodowej kulturze. Maj, miesiąc Marii, Matki Bożej a zarazem Królowej Korony Polskiej jest szczególnie bliski sercu Polaków. Rozpoczyna go 1 Maja, święto ludzi pracy, dzień Józefa Robotnika, który Solidarności odebrała komunistom, manipulując tym dniem dla swoich totalitarnych celów. A potem 3 Maja, rocznica wiekopomnej Konstytucji 1791 r., święto narodowe wszystkich Polaków obchodzone w latach zaborów, a w niepodległej Polsce ogłoszone świętem państwowym. Komuniści to święto zlikwidowali, ale naród nie przestał go obchodzić. Pamiętamy słowa Mickiewicza z XII Księgi "Pana Tadeusza" o tych wydarzeniach sprzed 198 laty: "Brzmi Polonez Trzeciego Maja! - Skocne dźwięki

Radością oddychają, radością słuch poją,
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie ustoją -
Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe gdy senat i posły,
Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali,
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany!
Wiwat sejm, wiwat naród, wiwat wszystkie stany!"

Maj to miesiąc śmierci dwóch wielkich Polaków: Marszałka Józefa Piłsudskiego i gen. Wł. Andersa. Obaaj zmarli 12 maja. Pierwszy w r. 1935 a drugi w r. 1970. Piłsudski, który dał Polsce wolność, granicę, moc i szacunek świata", spoczął wśród królów w katedrze wawelskiej, a gen. Anders - pozbawiony przez komunistów obywatelstwa polskiego znalazł wieczny spoczynek na ziemi włoskiej, wśród swoich żołnierzy pod Monte Cassino.

W dn. 13 maja 1981 r. kierowana przez międzynarodowy komunizm, zbrodnicza ręka tureckiego terro- rysty Ali Akczy, chciała przeciąć nić żywota największego ze współczesnych Polaków, Ojca Sw. - Jana Pawła II. Ranny ciężko Papież powrócił do zdrowia, a tragedia na pl. św. Piotra w Rzymie stała się wielkim cudem Opatrzności dla Kościoła i dla całej Polski.

Przed 45-ciu laty żołnierz II Korpusu, który szedł po czerwonych makach, zdobył klasztor na Monte Cassino i na jego gruzach zawiesił biało-czerwony sztandar wolności i zwycięstwa. Podczas II wojny światowej, która zakończyła się dla Polski niewolą, było to nasze największe zwycięstwo.

Współczesne wydarzenia majowe zamyka śmierć Wielkiego Prymasa Tysiąclecia, Stefana kardynała Wyszyńskiego, który w noc bierutowskiego stalinizmu i gomułkowskiego neostalinizmu, bronił honoru i godności Polski, a którego obecnie Kościół pragnie wynieść na ołtarze. To on w swoich "Zapiskach więziennych" pisał: "Morze krwi Polaków, wylanej w ciągu wojny, krwi która nie przestaje wypływać z otwartych ran Narodu, niech nam wyjedna u Ciebie, Ojciec Naj-

rodów, łaskę pokoju i odroczenia".

O "GAZETIE WYBORCZEJ" Ukazał się już 10 numer "Gazety wyborczej", pierwszej oficjalnie wydanej niezależnej gazety między Łabą a Pacyfikiem. Jest i jej nie ma, bo jak na razie ma mikroskopiijny nakład /150 tys. egzemplarzy/, który w porównaniu z prasą pezetperowską czy pronowską jest kroplą w morzu. Co zawiera? Wszystkie

o Polsce i świecie, a zwłaszcza o wyborach czerwcowych. O jej naczelnym redaktorze, Adamie Michniku, dobrze świadczy wolna kolumna, która zamieszcza wypowiedzi ludzi z poza Komitetu Obywatelskiego /KPN, Stronictwo Pracy itd. a nawet SW/. Będzie się ona ukazywać w miarę napływu materiałów, co najmniej raz w tygodniu. Był w niej wywiad z Leszkiem Moczulskim i Krzysztofem Królem o wyborach czerwcowych i o włączeniu się do nich KPN-u, oświadczenie J. Korwin-Mikkego o jego partii "Unia Polityki Realnej" oraz list Aleksandra Flała do Komitetu Obywatelskiego krytykujący nieprzyjęcie do tego ciała szerszego grona działaczy opozycyjnych. Na uwagę zasługuje zamieszczony w 2 numerze pisma artykuł Adama Michnika "Widmo krąży po Europie", w którym czytamy: "Widmo krąży po Europie, także po innych kontynentach: widmo końca systemu totalitarnego, widmo kresu koszarowego komunizmu. Tak to już chyba koniec. Nic już chyba nie wskrzesi tego systemu, który obiecywał świetlaną przyszłość, a przyniósł terror i nędzę, kłamstwo i deprawację, wynaradawianie i gwałt na ludzkich sumieniach" My wszyscy w to głęboko wierzymy!

Bibliotekarz

"OKRĄGLY STÓŁ" Pówierając apel Wł. Frasnyniuka, 2 maja MPK przystąpiło do godzinnego protestu. Od początku, aby nie było "nieodmówień" - dogadano się, że strajkować ma tylko zaplecze, komunikacja i nie.

Strajk przebiegał spokojnie. Nie wszyskcie zażądnie stały Natomiast tam, gdzie odbył się protest załogi zostały podniesione na duchu. I aby nie "odleciały" jak grom z jasnego nieba spadła wiadomość: o "odpracowaniu godzinnego strajku. Nastąpił ferment. Kto zdecydował? Dlaczego w naszym inieniu? Padają pytania.

Jak się później okazało kilkuosobowa "grupa medycyjna" ze strony "S", nie pytając o zgodę załogi - podjęła rozmowy z dyrekcją - no i zdecydowała.

Na krótkich wiecach z załogą tłumaczono, że "odpracowanie tej godziny skonsoliduje i wzmocni "S" w zakładzie". Część załogi zgodziła się odpracować.



wać, a część stwierdziła, że na następny apel o strajku nie zareaguje i nie będzie płacić składek. Dlatego, że "... strajk jest jedyną słuszną formą obrony praw na terenie zakładu, no ale patrzac na zmianę statutu "S"/prawo do strajku/ og "okrągłym stole" - to już nas nic nie dziwi.... Tym co nie odrabowali dyrekcja ma zabrać premię. I jak wtedy postąpi. "S" MPK? Liczba "bojkotujących" odpracowanie jest znaczna a kasa "S" świeci pustkami - pieniądze wydano na wybory!

LEKCJA DEMOKRACJI?! /Na marginesie kampanii przedwyborczej/

Kampania przedwyborcza, tzw. wolna tuba daje wymienitą lekcję anty-demokracji. Oto 1.05.89br kandydujący do senatu Karol Modzelewski zganił "nielegalną manifestację 1 Majową", z góry asekurując się, że to sprawa Solidarności Walczącej. Nie zganił ZOMO-wców, którzy przejechali człowieka i poturbowali wielu ludzi, ale zganił "nielegalny pochód" 3.05.w przedwyborczej audycji ulicznej, znowu o tej niefortunnej nazwie "wolna tuba", zgromiono ostro A.Lenkiewicza, który również przybył na to spotkanie z wyborcami, by w sposób demokratyczny przedkazać swoją kandydaturę na posia. Otóż z tej "wolnej tuby" stwierdzono, że A.Lenkiewicz nie jest PÓPIERANY przez RKW. Panowie, kto was powołał do wygłaszania takich sądów, czy PRL-owska władza? Czy o taką demokrację walczyliśmy w podziemiu przez 8 lat? Czy o to chodzi, by dalej dzielić społeczeństwo i po PZPR mieć patent na to co w Polsce legalne a co nie legalne?

Dążymy do takiej demokracji, w której każda partia, każde stowarzyszenie ma prawo działać i głosić swoje podłady. Jak możemy zaufać Wam - kandydatom na posłów i senatorów skoro jeszcze przed wyborami uważacie, że tylko Wy macie prawo reprezentować opozycję. Kto Wam dał to prawo? Czy samozwańczy Komitet Obywatelski".

(Nazwisko - do wiadomości redakcji)